

I. Czy w dziejach Polski Ludowej dostrzega Pan/Pani tematy dotychczas pominięte? Prosiłobyśmy o wysunięcie postulatów badawczych.

Specjalizując się w dziejach myśli społecznej, a szczególnie interesując się historią historiografii, muszę stwierdzić, że w odniesieniu do okresu PRL, moja dziedzina badawcza jest szczególnie zaniedbana. I choć jest kilku badaczy zajmujących się tym okresem, takich jak Rafał Stobiecki, Piotr Hübner, czy Maciej Górny, to zakres tematów pominiętych jest tak ogromny, że trudny do ogarnięcia. Po 1989 r., a nawet wcześniej, bo już od drugiej połowy lat osiemdziesiątych, zaczęło się pojawiać wiele artykułów o charakterze wspomnieniowym, omawiających losy samych historyków i ich dzieł po II wojnie światowej. Brak jednak na większą skalę prowadzonych badań profesjonalnych. Wydaje się, że jednym z powodów współczesnego braku zainteresowania historyków historią historiografii jest opaczne rozumienie tego czym jest ta dyscyplina wiedzy. Według mego rozeznania znaczna część środowiska naukowego traktuje historię historiografii tradycyjnie, czyli przede wszystkim jest jako encyklopedyczno-słownikowe zestawianie i omówienie treści wydanych prac, bardziej bądź mniej zgrabnie splecionych z życiorysami ich twórców. Tak pojmowana dyscyplina wiedzy wydaje się nudna i mało atrakcyjna badawczo, wręcz nienaukowa. Przykładem takiego właśnie, tradycyjnego pojmowania historii historiografii mogą być tomy *Polskiego Słownika Bibliograficznego* oraz jubileuszowe numery „Kwartalnika Historycznego” wydane w 1937 i w 1987 r. z okazji 50-lecia i 100-lecia Polskiego Towarzystwa Historycznego. Autorami artykułów w kwartalniku, prezentujących badania kolejnych okresów historycznych (starożytności, średniowiecza, czasów nowożytnych, czy najnowszych), byli specjaliści danych dziedzin, którzy skoncentrowali się na omówieniu wartości dotychczasowej literatury przedmiotu. W efekcie powstały opracowania zawierające zbiór danych, który bibliotekarze nazywają bibliografią adnotowaną, a głównym jej atutem jest, poza zwyczajowo umieszczanymi w bibliografiach danymi o autorze i tytule dzieła, krótko podana treść. Nie inaczej przedstawiają się w znacznej większości biogramy historyków zamieszczane w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Tym razem sprowadzają się one przede wszystkim do zestawienia życiorysu z zainteresowaniami badawczymi omawianej postaci. Tego typu publikacji czy artykułów pojawia się stosunkowo dużo, najczęściej przy okazji świętowania jubileuszy jakiejś instytucji naukowej, bądź zasłużonego profesora. Uroczystości te mają przeważnie charakter hagiograficzny, gdyż trudno w takiej chwili wytknąć jubilatowi jego grzechy czy zaniechania. Najczęściej prace te są przede wszystkim zestawieniem naukowych i organizacyjnych zasług jubilatów.

Nie sposób zaprzeczyć, że w poszukiwaniach bibliograficznych zestawienia tego typu są bardzo przydatne, ale trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nieporozumieniem jest uznanie ich za historię historiografii, choć trzeba tu przyznać, że zawsze pierwszym w niej krokiem musi być rejestr prac o tematyce historycznej. Przedmiotem badań dziejów pisarstwa historycznego jest refleksja nad stanem szeroko

rozumianej kultury danej epoki. Praca z zakresu historii historiografii powinna być próbą odpowiedzi na pytania: w jakim stopniu myślenie o historii kształtowało współczesnego człowieka oraz w jakim sensie różnorodne aspekty współczesnego życia i myśli społecznej wpływały na oceny przeszłości? To także próba zrozumienia mentalności oraz stanu ducha człowieka analizowanej doby, opis jego wyobrażeń o świecie, emocji, które wpływały na jego sądy i działania, analiza wydarzeń społecznych i gospodarczych, nurtów filozoficznych, czy politycznych, które kształtowały jego osobowość, a w konsekwencji także i wynikające stąd oceny historyczne. Historyk historiografii powinien podjąć się analizy czegoś, co można nazwać intelektualnym klimatem epoki, zastanowić się nad stylami myślenia autorów analizowanych prac oraz pokusić się o odpowiedź na pytanie, jak rozumeli oni, a także reprezentowane przez nich środowiska, swą rolę społeczną, w jakim celu podejmowali tematy dotyczące przeszłości, jak życie współczesne odcisnęło się na ich intelektualnych zainteresowaniach historią? Warto starać się o odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu było tak, że analizując przeszłość autorzy odpowiadali i próbowali wyjaśnić swe aktualne problemy życiowe, społeczne czy cywilizacyjne. Najczęściej bowiem opis minionych wydarzeń był tylko wygodnym kostiumem do prezentacji własnych przekonań i poglądów nie tyle o przeszłości, ile o czasach współczesnych. Dlatego warto zawsze zastanowić się, w jakim stopniu twórca starał się przedstawić w swoim dziele „jak to w rzeczywistości było”, a w jakim przeszłość służyła do legitymizacji na wskroś współczesnego manifestu politycznego, czy aksjologicznego. Historyk historiografii powinien zawsze postawić pytanie, w jakim stopniu obraz przeszłości w analizowanej pracy jest odzwierciedleniem współczesnych tendencji i wyobrażeń. Od dawna znana jest prawda, że każde pokolenie pisze od nowa swoje własne opracowania o przeszłości. Dlaczego? Bo każde pokolenie stawia przeszłości inne pytania, co innego jest przedmiotem zainteresowania historyków czy publicystów. To, czym się interesujemy określa tożsamość społeczeństwa, jego aspiracje, nadzieje, zawody, pozwala lepiej zrozumieć, co sobą reprezentuje dana grupa ludzi, czy konkretny człowiek. Próbując odpowiedzieć na tego typu pytania, warto użyć do opisania dziejów myśli historycznej metod badawczych i wiedzy z zakresu filozofii, socjologii, psychologii, językoznawstwa, literaturoznawstwa, by maksymalnie wszechstronnie zrozumieć analizowane sytuacje indywidualne, czy społeczne. Świetną ilustracją, jak ważne są pytania o stosunek do historii jest to, jak wielkie emocje wywołują współczesne dyskusje dotyczące lustracji, zmian nazw ulic, burzenia bądź przenoszenia pomników wspominających bohaterów czczonych w PRL-u, w tym poświęconych poległym żołnierzom radzieckim. Analiza emocji, jakie wywołują dziś tematy historyczne, zbadanie przyczyn postaw każdej ze stron, określenie na tej podstawie stosunku do tego „czym była PRL” i w jaki sposób można tę wiedzę zdobyć, to przedmiot badań historyka historiografii.

Historyka historiografii w zasadzie w mniejszym stopniu interesuje sama wartość merytoryczna prac, czy wypowiedzi podejmujących wątki historyczne, bardziej powinien starać się opisać, czemu służyło, nadal służy, podejmowanie wątków historycznych, jak w tym kontekście kształtowała się świadomość historyczna społeczeństwa, w jakim stopniu była ona elementem szeroko rozumianej

kultury analizowanego okresu. Przejawów świadomości historycznej badacz historiografii powinien szukać zarówno w pracach naukowych (które bynajmniej nie są wyrazem obiektywnych poszukiwań prawdy dziejowej), jak i w publicystycznych, w dziełach literackich. Historyk historiografii powinien interesować się jej wyobrażeniami eksponowanymi przy okazji obchodów rocznic, analizować, jakie wątki z przeszłości i dlaczego eksponowane są w massmediach, spektaklach teatralnych, dziełach filmowych, czy sztukach plastycznych (malarstwo, grafika, rzeźba, itd.).

Wszechstronne analizy myśli historycznej są szczególnie ważne dla badań dotyczących czasów Polski Ludowej, w której przy braku swobód politycznych świat historii stawał się jednym z ważnych obszarów ścierania się współczesnych tendencji ideologiczno-propagandowo-wychowawczych. Był obszarem, gdzie za pomocą ezopowego języka próbowano wyrazić swe niezadowolenie z aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Także władza przywiązywała dużą wagę do historii i odwołując się do przeszłości starała się legitymizować swe działania. Zbadanie kontekstów i aluzji twórczości doby PRL, w tym wizji związanych ze światem historii: zrozumienie myślenia historycznego ludzi i powodów takich a nie innych interpretacji, opisanie, w jakim stopniu dana twórczość ulegała presji władz a w jakim była od niej niezależna, zrozumienie, kiedy i jakie interpretacje przeszłości wspierały, a jakie deprecjonowały określone przekonania światopoglądowe czy polityczne, zrozumienie, w jakim stopniu kreślone interpretacje historii wspierały a w jaki negowały określone postawy czy nawet konkretne działania, to ogromne zadanie stojące przed historią historiografii, niezbędne do zrozumienia niedawno minionego PRL-owskiego świata.

Na koniec warto dodać rzecz oczywistą, ale z różnych powodów trudną do realizacji. Nie wolno spraw polskich izolować ich od dziejów powszechnych. Szczególnie trzeba zbadać wpływy na historiografię polską historiografii radzieckiej, zestawić sytuację w Polsce z krajami obozu socjalistycznego, nie zapominać, że mimo ograniczeń istniały kontakty z krajami zachodnimi.

II. Jaką rolę w warsztacie badawczym historyków, zajmujących się dziejami Polski Ludowej, odgrywają, a jaką winny odgrywać, różne kategorie źródeł?

Podstawowymi źródłami w historii historiografii są publikacje o treści historycznej, książki i artykuły zarówno z pism naukowych, jak i z prasy codziennej, audycje radiowe i telewizyjne, filmy, sztuki teatralne, plakaty, ulotki, ogłoszenia. I tak jak do wszelkiego rodzaju źródeł historycznych trzeba podchodzić krytycznie, tak również w tym wypadku należy nie zapominać o okolicznościach, w jakich źródła te powstawały. Jak wiadomo w Polsce Ludowej wszelka twórczość podlegała rygorom cenzury, które w mniejszym lub większym stopniu deformowały intencje autora. Dlatego ważna jest krytyczna analiza wszelkiej twórczości oficjalnie prezentowanej. Warto pokusić się o odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu treści zawarte w danym dziele były zgodne z narzuconą przez władze konwencją interpretowania historii, a w jakim autor zdołał się od tej presji uwolnić, w jakim też stopniu publikowane interpretacje były wyjaśnieniami samego autora.

Pasjonującymi źródłami są spuścizny, korespondencja, pamiętniki, wspomnienia, wszelkiego rodzaju materiały prywatne, które nie były przeznaczone do publikacji bądź nie stanowiły obiegu urzędowego. Można domniemywać, że charakter osobisty tego typu źródeł w znacznym stopniu odzwierciedla prawdziwe sądy i opinie ich autora o ludziach i wydarzeniach, co wobec powszechnego zakłamania życia społecznego, powszechnego ukrywania własnych intencji i poglądów, wobec wypaczania oficjalnie formułowanych myśli, jest wartością bardzo cenną. Nie wolno oczywiście historykowi zapominać o ich tendencyjności, szczególnie jest to ważne w sytuacji, gdy wiele wspomnień i rozmaitych relacji świadków ukazało się drukiem po 1989 r. i pretendują do „jedynie prawdziwej”, „obiektywnej” wykładni PRL-owskiej rzeczywistości.

Fantastycznym źródłem dla historyka historiografii są materiały służb specjalnych przechowywane przez IPN. Ogólnie znane i wielokrotnie już podnoszone były problemy z ustaleniem wiarygodności opisywanych w nich zdarzeń i postaci. Akta zawierają bowiem często niesprawdzone informacje o osobach inwigilowanych, czy pośrednio związanych z prowadzoną sprawą, pełne są plotek, pomówień czy mylnych oskarżeń. Nie zawsze na ich podstawie można orzec o autentyczności podanych faktów czy poglądów. Mimo to akta służb specjalnych są skarbnicą informacji o niejawnym aspekcie życia społecznego w PRL, oddają jego klimat i panujące wśród obywateli nastroje, których trudno odszukać w prasie, czy materiałach innych instytucji. Wymagają one konfrontacji z innymi źródłami, wnikliwej analizy i rozwagi przy ich wykorzystaniu, szczególnie, gdy chodzi o opis działań konkretnych osób, tak by nikogo nie krzywdzić.

Na wydobycie czekają materiały archiwalne wszelkich instytucji związanych z nauką historyczną, w mniejszym stopniu centralnych, bardziej regionalnych, warto sięgnąć do akt wydziałów i instytutów uczelni wyższych, towarzystw naukowych, wydawnictw, redakcji pism historycznych, wreszcie akt partyjnych i administracyjnych szczebla lokalnego, nadzorujących i decydujących o tym, co o historii pisano i czym mówiono.

Wśród źródeł archiwalnych do dziejów PRL, chciałbym zwrócić uwagę na słabo dotąd wykorzystane źródła radzieckie. Korzystając z tamtejszych archiwów jestem przekonany, że posiadają one ogrom materiałów bezpośrednio dotyczących naszego kraju. Do różnych instytucji radzieckich systematycznie spływały wszelkie informacje o tym, co działo się w Polsce, i co ciekawsze, ich autorami bardzo często byli sami Polacy. Przeglądając akta dotyczące kontaktów naukowych między Polską a ZSRR trafiałem na tłumaczone z języka polskiego opisy tego, co dzieje się w środowiskach polskich uczonych, oceny, w jakim stopniu reprezentują oni poglądy zgodne z oficjalnym stanowiskiem władz. Wszystko wskazuje na to, że wiele osób i instytucji zabiegało o przychylność i poparcie towarzyszy radzieckich i systematycznie donosiło o tym, co się w Polsce działo. I choć niestety aktualnie coraz bardziej ograniczane są możliwości penetracji rosyjskich archiwów, warto podjąć wysiłek jak najszerszego ich wykorzystania do pisania historii PRL.

III. Czy w Pana/Pani warsztacie naukowym wykorzystuje Pan/Pani monografie i wydawnictwa źródłowe dotyczące historii Polski Ludowej, opublikowane przed 1989 r. – i dlaczego?

Z racji uprawiania specjalności historii historiografii doby PRL permanentnie obcuje z monografiami i różnego rodzaju wydawnictwami publikowanymi przed 1989 r., w tym dotyczącymi Polski Ludowej, gdyż są one dla mnie źródłami historycznymi. Uważam, że historyk powinien zawsze krytycznie podchodzić do każdego typu literatury i wtedy może z niej korzystać, jeżeli postępuje zgodnie z klasycznymi zasadami krytyki zewnętrznej i wewnętrznej. W zasadzie mamy niepisany obowiązek dotarcia i przeanalizowania wszelkiej literatury dotyczącej danego zagadnienia, także tej o nikłej wartości merytorycznej. Przewrotnie można powiedzieć, że dla historyka historiografii prace o niższej wartości naukowej, słabsze warsztatowo, prace z karygodnymi błędami i celowymi przeinaczeniami przeszłości, są ciekawsze badawczo, bo pozwalają łatwiej uchwycić styl myślenia historycznego, niż prace, w których autor swoje intencje umiejętnie maskuje pozorami uczoności i fachowego warsztatu.

Zastanawiając się nad problemem wartości naukowej prac dotyczących historii historiografii okresu sprzed 1989 r., przyznam, że najczęściej rozpoczynam zapoznawanie się z tą literaturą przedmiotu, stosując zasadę systematycznego cofania się, a więc wpierym zapoznaję się z publikacjami z lat osiemdziesiątych, potem siedemdziesiątych itd. Zasadniczo nie wierzę starszym publikacjom, pamiętając o ówczesnych ograniczeniach cenzuralnych i ideologiczno-politycznych funkcjach historii doby PRL. Na szczęście przed 1989 r. rzadko podejmowano tematy z historii historiografii Polski Ludowej.

IV. Jaką nazwę okresu 1944/45–1989 uważa Pan/Pani za odpowiednią – Polska Ludowa? PRL? Peerel? Rzeczpospolita Druga i Pół? Polska pod okupacją sowiecką? Ewentualnie prosimy o własne propozycje.

Jestem przekonany, że nazwa dla okresu 1944–1989 nie powinna zawierać elementu wartościującego. Nie oznacza to, że historyk nie powinien oceniać przeszłości, jednak trudno przypisać wszystkiemu, co działo się w PRL jednoznacznie negatywną ocenę, a taki wydzźwięk – moim zdaniem – mają nazwy „Peerel” oraz „Rzeczpospolita Druga i Pół”. Oczywiście trudno pochwalać totalitarny (czy jak chcą niektórzy autorytarny) system rządów, nie sposób negować podporządkowania Polski Ludowej ZSRR, ale pisząc o tamtych czasach trzeba pamiętać o wysiłkach wielu ludzi starających się, w miarę istniejących możliwości, uczciwie pracować i tworzyć jak najlepsze warunki rozwoju naszego kraju. Nie należy zapominać o tych, którzy starali się solidnie wykonywać swoje obowiązki niezależnie od tego, kto aktualnie sprawował władzę. Pamiętam moją nauczycielkę języka polskiego Wandę Jeleniewską, która w 1972 r. analizując literaturę romantyczną, omawiając postawy patriotyczne w XIX w., mówiła nam: „pamiętajcie, kochajcie Polskę, nie patrzcie, czy jest to Polska socjalistyczna czy inna, po prostu kochajcie Polskę”. Dzięki takim nauczycielom w szkole uczono

i wychowywano nie zawsze w imię obowiązującej ideologii, dzięki wielu uczonym, publicystom, literatom polska myśl historyczna nie stała się jedynie narzędziem bieżącej polityki i propagandy, jak dążyły do tego władze.

Warto także pamiętać, że większość osób żyjący w tamtych czasach, w naturalny sposób, nie miało sił i odwagi by być bohaterami. W zdecydowanej mniejszości byli ci, którzy potrafili w każdych okolicznościach bezkompromisowo bronić prawdy, opierać się naciskom, tacy szli do więzienia, byli szykanowani, wyrzucani z pracy. Wielu obywateli PRL ulegało pokusom kariery, a może po prostu potrzebie spokojnego życia, od czasu do czasu także za cenę kompromisów z własnym poczuciem przyzwoitości. Byli także i tacy, którzy budowali socjalizm z przekonania, bardziej bądź mniej chętnie przyzymkając oko na niedoskonałości, błędy, czy wręcz głupotę „władzy ludowej”. Nie oskarżamy lekkomyślnie tych ludzi, pamiętając, że cały PRL-owski system sprawowania władzy miał wpisane w swą filozofię działania manipulowanie człowiekiem. Wątpiącym czy niezdecydowanym bez skrupułów łamano charaktery, bezwzględnie wymuszano posłuszeństwo, nie tolerowano inności, przynajmniej wyrażanej publicznie. Oficjalnie trzeba było wykazywać swą wierność „miłościwie panującej” władzy i jej nakazom oraz prawomyślność wobec lansowanych przez nią idei. W takich warunkach niewielu miało dość sił, by się jawnie opierać tak zdecydowanym naciskom. Trudno się też dziwić tym, którzy nie widząc możliwości zmiany istniejącego układu politycznego, starali się zapewnić sobie i swojej rodzinie spokojną, codzienną stabilizację.

V. Czy opublikował(a) Pan/Pani także jakieś prace naukowe dotyczące innych okresów dziejów Polski lub z zakresu dziejów powszechnych? (Oczywiście możliwa jest odpowiedź: nie dotyczy).

Zainteresowania historią rozpocząłem od badań dziejów historiografii drugiej połowy XIX w. i od czasu do czasu powracam do tej problematyki. Doktorat poświęciłem historykowi, którego działalność i twórczość przypadła przede wszystkim na okres Drugiej Rzeczypospolitej. W swych badaniach nad cenzurą w PRL badałem warunki rozwoju historiografii w ZSRR.

VI. Prosimy wymienić nazwiska historyków zajmujących się dziejami Polski Ludowej, których uznaje Pan/Pani za autorytety naukowe.

Moja Mistrzyni, pani profesor Krystyna Śreniowska wielokrotnie powtarzała, że w nauce nie ma autorytetów i ja w pełni podzielałam ten pogląd. W zasadzie powinien to być koniec odpowiedzi na pytanie o autorytety naukowe, ale korzystając z okazji chciałbym zastanowić się nad problemem autorytetu uczonego w ogóle, mając w szczególności na uwadze osoby działające zawodowo w czasach PRL.

Wydaje się, że podstawą autorytetu uczonego powinna przede wszystkim być niezależność myśli, wewnętrzna wolność, która pozwala badać i poszukiwać rozwiązań, z pominięciem różnego rodzaju formalnych i nieformalnych zewnętrz-

nych nacisków, powinna to być wolność która burzy i przekracza wszelkie schematy myślenia. Nie chodzi tu o „obiektywizm”, brak zaangażowania, czy odizolowanie historyka od życia społecznego, od dawna bowiem wiadomo, że postulat uprawiania tzw. obiektywnej nauki nigdy nie był i nie jest możliwy do zrealizowania. Chodzi natomiast o sytuację, w której historyk sam, opierając się na swej wiedzy i umiejętnościach badawczych, ale także na własnych doświadczeniach społecznych oraz przekonaniach światopoglądowych, stawia przeszłości określone pytania i sam, na podstawie swych analiz oraz przekonań, wybiera najlepsze jego zdaniem, bo najbardziej wiarygodne odpowiedzi. Kluczem do bycia uczonym wydaje się tak właśnie pojmowana autonomiczność, z nią przede wszystkim wiązałbym pojęcie autorytetu uczonego. A zatem autorytetem w nauce powinny cieszyć się przede wszystkim te osoby, które mają odwagę mieć własne zdanie nawet wbrew większości, ale także i ci, którzy nie boją się go zmieniać pod wpływem przekonywującej argumentacji.

Moje badania skłaniają mnie do tezy, że żyjąc w PRL, w zniewolonych czasach, bardzo trudno było zachować własne zdanie, trudno też było ignorować obowiązujące wówczas nakazy i zakazy. Uczni pracując w instytucjach państwowych, wydając swe prace w państwowych wydawnictwach, tworząc swe dzieła pod kontrolą wielopiętrowego systemu cenzury, wyjeżdżając za granicę za zgodą władz i przy monitoringu służb specjalnych, chcąc pracować w swym zawodzie, nie mogli pozostawać poza obowiązującym systemem. Skazani byli zatem na różnorodne kompromisy, często na naginanie wyników swych badań do narzucanych kryteriów. Tym bardziej wydaje mi się wskazane, by PRL-owskie uwarunkowania pracy naukowej i ówczesne losy uczonych stały się przedmiotem autorefleksji w imię rozliczenia się środowiska z własną przeszłością. Myślę, że szczególnie predestynowane do takiej autorefleksji jest właśnie grono historyków, które z racji wykonywanego zawodu bada i krytycznie analizuje przeszłość. Z grona badaczy zajmujących się okresem PRL, zaimponowała mi postawa Pani Profesor Krystyny Kersten, która jako jedna z nielicznych historyków aktywnych zawodowo w latach Polski Ludowej, kilkakrotnie przyznała się do takich zachowań z tamtej epoki, których się wstydzi w wolnej Polsce. Warto przy tym pamiętać, że już w końcu lat sześćdziesiątych działalność i twórczość prof. Kersten służby specjalne określały jako zdecydowanie opozycyjną i wrogą. Taka postawa buduje autorytet uczonego, który będąc krytycznym wobec analizowanej rzeczywistości historycznej, potrafi także zdobyć się na krytykę wobec siebie samego.

Na koniec pragnę zaznaczyć, zgodnie z duchem postawionego w ankiecie pytania, że chętnie korzystam z wartościowych monografii i opracowań dotyczących zagadnień okresu PRL: Antoniego Dudka, Jerzego Eislera, Andrzeja Friszke, Michała Głowińskiego, Dariusza Jarosza, Krystyny Kersten, Leszka Kołakowskiego, Marcina Kuli, Andrzeja Paczkowskiego, Rafała Stobieckiego, Barbary Szackiej, Wojciecha Roszkowskiego.

Dr Zbigniew Romek, ur. w 1954 r., w 1979 r. obronił pracę magisterską pt. *Problematyka historyczna na łamach „Ateneum” w latach 1876–1901* na Uniwersytecie Łódzkim, w 1991 r. doktoryzował się na podstawie rozprawy pt. *Olgierd Górka. Historyk w służbie myśli propaństwowej (1908–1955)*, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Śreniowskiej. W 2000 r. w jego opracowaniu ukazała się książka *Cenzura w PRL. Relacje historyków*.

Pierwsza publikacja dotycząca okresu 1944/1945–1989: w 1993 r.
